

Jak upada imperium

10 stycznia 2015

Niektórzy ludzie lubią, kiedy przedstawia się im bieżące wydarzenia na świecie w możliwie szerokim kontekście. Z przyjemnością wyjdę na przeciw tej potrzebie. Największą nowiną 2014 roku jest to, że – najogólniej mówiąc – angloimperialiści zostali wreszcie zmuszeni do opuszczenia Eurazji. Skąd to wiemy? Oto szersza perspektywa – najlepsza, jaką udało mi się znaleźć. A znalazłem ją w najnowszym artykule pisarza, publicysty i aktywisty, Nikołaja Starikowa.

Zaczniemy od zdefiniowania sobie kilku pojęć. Przez angloimperialistów rozumiem kombinację Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Kiedy Wielka Brytania podupadła, USA przejęły nad nią kontrolę i zrobiły z niej swój protektorat. Teraz upadają i Stany Zjednoczone i nie ma na horyzoncie żadnych nowych angloimperialistów, którzy mogliby przejąć pałeczkę. Ale przez cały czas ich strategia pozostawała ta sama: pseudoliberalny pseudokapitalizm dla swoich oraz militarna dominacja i gospodarcza eksploatacja dla wszystkich pozostałych.

Jeśli chodzi o konkrety, to ich strategia zawsze obejmowała przeprowadzenie pewnego matactwa, kiedy w końcu spalał na panewce ich plan zdominowania i eksploatacji danego kraju. Wycofując się, robią, co w ich mocy, żeby narazić na szwank i osłabić porzucany obiekt, zadając mu trwale ropiejące polityczne rany. „Zatruć wszystkie studnie” to ostatnia pozycja na ich liście zadań do wykonania przed wyjazdem.

– Kiedy Brytyjczycy zostali wyrzuceni ze swoich amerykańskich kolonii, zrobili wszystko – wykorzystując kombinację preferencji importowych i brytyjskiej “miękkiej siły” (wpływow i perswazji) – żeby wzmocnić gospodarkę plantacyjną amerykańskiego Południa, tym samym pomagając zmontować z niego swego rodzaju anty-Stany Zjednoczone, czego ostatecznym

rezultatem była amerykańska wojna secesyjna.

– Kiedy Brytyjczycy zostali wyrzuceni z Irlandii, zrobili z Belfastu coś w rodzaju anty-Irlandii. W efekcie popłynęło mnóstwo krwi.

– Kiedy Brytyjczycy zostali wyrzuceni z Bliskiego Wschodu, ustanowili państwo Izrael. Następnie USA zrobiły z niego swój protektorat, a ten od tamtego czasu zatruwa regionalną politykę. (Dziękuję Kristinie za wskazanie tego w komentarzu.)

– Kiedy Brytyjczycy zostali wyrzuceni z Indii, założyli Pakistan jako swego rodzaju anty-Indie, doprowadzając do paskudnej gorącej wojny, po której nastąpił nie zażegnany spór o Kaszmir.

– Kiedy USA straciły Chiny na rzecz komunistów, wyprowadziły chińskich nacjonalistów na Tajwan i utworzyły tam coś w rodzaju anty-Chin, a nawet przydzieliły mu chińskie miejsce w ONZ.

Cel jest zawsze ten sam – jeśli sami nie mogą gdzieś robić tego, co chcą, postarają się, żeby inni też nie mogli. Osiągną to, wzniecając tam konflikt, na którego rozwiązanie nie ma szans. Jeśli więc widzicie, jak angloimperialiści wychodzą z siebie i wydają mnóstwo pieniędzy, żeby gdzieś zatruć polityczną studnię, możecie być pewni, że szykują się do odwrotu. Mówiąc prosto – oni nie wydają mnóstwa pieniędzy na stworzenie trudnych problemów, które mieliby sami rozwiązać. Zawsze robią to dla innych.

Jeśli przeskoczmy do roku 2014, zobaczymy, jak angloimperialiści usiłują z Ukrainy stworzyć coś w rodzaju anty-Rosji. Wzięli słowiański kraj, w większości rosyjskojęzyczny, i wydali miliardy dolarów, deprawując jego politykę tak, żeby Ukraińcy zaczęli nienawidzić Rosję. Przez dobrą chwilę przeciętny Ukrainiec mógł zarobić miesięczną pensję po prostu pojawiając się w Kijowie na antyrosyjskiej demonstracji. Mówiło się, że nikt na Ukrainie nie idzie

protestować za darmo, wszystko było opłacane przez Departament Stanu USA i powiązane z nim amerykańskie agencje pozarządowe. Rezultaty zobaczyliśmy w tym roku: krwawy zamach stanu i pełna okrucieństw wojna domowa. Ukraina przechodzi zapaść gospodarczą, elektrowniom brakuje węgla, wszędzie są wyłączenia światła, a w tym samym czasie Ukraińcy są wcielani do wojska i indoktrynowani, żeby chcieli walczyć z „Moskalami”.

Ale, jak widać, sprawy nie potoczyły się zgodnie z planem. Najpierw Rosji udało się dać sympatyczny drobny przykład w postaci samostanowienia Krymu – jeśli możliwe było w Kosowie, dlaczego nie miałoby być możliwe na Krymie? Och, angloimperialistyczna elita chce traktować każdy przypadek z osobna i w tym konkretnym wypadku nie uznają prawa do samostanowienia? Toż byłby to podwójny standard, prawda? Świat powinien to odnotować: Kiedy Zachód mówi o sprawiedliwości i prawach człowieka, jest to jedynie gadka-szmatka.

Następnie Rosjanie dostarczyli trochę wsparcia – m.in. w postaci broni, ochotników i pomocy humanitarnej – wschodnim ukraińskim prowincjom, Donieckiej i Ługańskiej, które ogłosiły się ludowymi republikami i w walce z ukraińską „operacją antyterrorystyczną” udało im się doprowadzić do sytuacji patowej i chwiejnego zawieszenia broni. Co bardzo istotne, Rosja całkowicie odmówiła zaangażowania się militarnie, wstrzymała się z oficjalnym uznaniem obu republik, odmówiła brania pod uwagę podzielenia Ukrainy i, choć kule wciąż świszczą, wytrwale obstaje przy narodowym dialogu i procesie pokojowym. Według Putina Ukraina musi pozostać „sąsiednią przestrzenią polityczną”. Tak więc na próbę zrobienia z Ukrainy anty-Rosji przez angloimperialistów Rosjanie odpowiedzieli ustanowieniem anty-Ukrainy w postaci DRL i ŁRL. Tym manewrem angloimperialistyczną próbę sprowokowania wojny pomiędzy Ukrainą i Rosją przetoczyli na boczny tor wojny domowej na Ukrainie.

Być może zauważyliście też, że angloimperialiści wpadli we

wściekłość. Robili wszystko co możliwe, żeby oczernić Rosję, porównując Putina do Hitlera i tak dalej. To dlatego, że im zawsze chodzi o pieniądze, tymczasem nie dostali tego, za co zapłacili. Deprawując ukraińską politykę, angloimperialiści płacili za miejsce przy samym ringu na walkę pomiędzy Ukrainą i Rosją. Zamiast upatrzonego sobie najlepszego miejsca dostali stołek z dwiema nogami na barową bójkę pomiędzy wschodnią i zachodnią Ukrainą. Wschodnia Ukraina odpowiada za jedną czwartą ukraińskiej gospodarki, produkuje większość węgla, który zapewniał oświetlenie w pozostałej części kraju, i to tam mieści się większość przemysłu, który uczynił Ukrainę zindustrializowanym krajem. Zachodnia Ukraina jest położona na nieszczęsnym kuperku Galicji, gdzie polityczna gleba jest tak płodna, że rodzi neonazistów. Tak więc płacenie miliardów za oglądanie, jak masy Ukraińców daremnie walczą ze sobą nawzajem, podczas gdy Rosja ma okazję grać rolę rozjemcy, nie jest tym, czego angloimperialiści chcieli, i z tego powodu sinieją ze złości. Jeśli nie dostaną wojny, za którą zapłacili, i to cholernie szybko, po prostu ograniczą straty, spakują się i wyniosą, po czym zrobią to co zawsze – będą udawali, że dany kraj nie istnieje, co – biorąc pod uwagę, jak rozwija się sytuacja na Ukrainie – będzie bliskie prawdy.

Zwróćcie uwagę, że scenariusz obejmujący wyniesienie się, a następnie udawanie, że dane miejsce nie istnieje, był ostatnio często realizowany przez angloimperialistów. Kiedy wynosili się z Iraku, udało im się stworzyć swego rodzaju anty-Irak w postaci irackiego Kurdystanu – ale nie wyszło im to na dobre. Próby stworzenia anty-Syrii czy anty-Libii umarły w zarodku, wygląda też na to, że angloimperialiści nie mają zupełnie żadnego planu co do Afganistanu, chyba że jest nim staranne i dokładne powtarzanie dosłownie każdego błędu, jaki popełnili tam Sowieci.

Co więcej, zaczyna wyglądać na to, że zostaną zupełnie wykopani z Eurazji. Większość głównych euroazjatyckich graczy – Chiny, Rosja, Indie, Iran, przeważająca część Azji Środkowej

– cementują swoje więzi w obrębie Szanghajskiej Organizacji Współpracy, do której USA nie są przyjęte nawet w roli obserwatora. Jeśli chodzi o Unię Europejską, obecny rzut unijnych polityków jest na dobrą sprawę kupiony i będzie opłacany przez angloimperialistów aż do emerytury, ale jedynym powodem, dla którego wciąż utrzymują się oni przy władzy, są liczni starsi wiekiem wyborcy w Europie Zachodniej – starsi ludzie mają bowiem tendencję do trzymania się tego, co znają, nawet jeśli to przestaje działać – dla nich, a zwłaszcza dla ich dzieci. Gdyby zależało to od młodych, angloimperialiści spotkaliby się z otwartym buntem. W rzeczywistości trendy wyborcze pokazują, że ich odejście z tego regionu jest tylko kwestią czasu.

A teraz zapowiedź atrakcji, jakich możemy być świadkiem. Odchodząc, angloimperialiści będą oczywiście próbowali ustanowić anty-Europę i najlepszym kandydatem jest w tym wypadku Wielka Brytania. Ze wszystkich krajów europejskich to Brytania jest najbardziej manipulowana przez swoich anglosaskich kuzynów zza wielkiej wody. Niewiele będzie ich kosztowało zaszkodzenie Brytanii ekonomicznie, a następnie rozpoczęcie kampanii propagandowej, mającej za zadanie obciążenie winą kontynentu europejskiego za fatalny stan gospodarki. Nawet nie będą musieli zatrudniać tłumaczy swojej propagandy, wystarczy prosty system autokorekty [w oryginale „spelling-chequer”, nieprzetłumaczalna gra słów, sugerująca czeki bankowe] (czy coś w tym rodzaju). Z kolei Europa, żeby zagwarantować sobie, że nie powiedzie się ich plan sprowokowania niezwykle niszczącego, zaogniającego się konfliktu na wielką skalę pomiędzy Brytanią i Europą, powinna ustanowić w Brytanii anty-Brytanię.

Wybór oczywiście powinien paść na Szkocję, gdzie ostatnie referendum w sprawie niepodległości zakończyło się fiaskiem z powodu... oporu starszych głosujących. Linia podziału pomiędzy Angloimperium i Eurazją przebiegająca wzdłuż Kanału Angielskiego/La Manche byłaby katastrofą dla Europy, natomiast

przesunięcie jej na zachód od Bermudów byłoby nie lada wyzwaniem. Z drugiej strony założmy, że linia przebiegałaby wzdłuż Wału Hadriana, z tradycyjnie wojowniczymi i kłótliwymi Szkotami, uzbrojonymi w resztki ropy i gazu Morza Północnego i trzymającymi sztamę z kontynentem, podczas gdy Anglia pozostaje na zawsze wiernym wasalem angloimperialistów. Zredukowałoby to wewnątrzkontynentalny konflikt do – jak lubią to nazywać Amerykanie – prostackiej pyskówki nie wartiej wysokiej ceny biletu na przedstawienie. Faktycznie, z obu stron padłyby mocne słowa, byłaby szarpanina i wrzaski przed barami, pewnie nawet podbite oczy i wybite zęby, kiedy zawiedzie dyplomacja, ale na tym skończyłyby się szkody. Taki moim zdaniem byłby efekt w najlepszym wypadku.

Tak widzę sytuację w przededniu 2015 roku, który z pewnością będzie niezwykle burzliwy. Nie chodzi tu o prognozę co do czasu (bez obaw, takiej nigdy ode mnie nie dostaniecie!), ale 2015 może być rokiem, kiedy angloimperialistyczna franczyza w końcu zacznie się wyraźnie zamykać. Wiemy, że ostatecznie będzie musiała się zamknąć, ponieważ ciągłe porażki nie sprzyjają jej przetrwaniu. Pytanie, jakiego rodzaju anty-Amerykę ustanowią te pasożyty wewnątrz Ameryki, zanim porzucą żywiciela i rozbiegną się po świecie do swoich warownych posiadłości o nieujawnionej lokalizacji? A może zwyczajnie odpuszczą sobie ten punkt i po prostu sprowokują wojnę wszystkich przeciwko wszystkim?

Przypuszczam, że przynajmniej spróbowaliby wykorzystać czerwono-niebieski podział na obszarze Stanów Zjednoczonych, którego stworzenie sporo ich kosztowało. Ten fałszywy kulturowo-polityczny podział, z całą tą pseudoliberalną/pseudokonserwatywną indoktrynacją oraz uniwersyteckim i kościelnym praniem mózgu, które pozwoliło go zainstalować, kosztował ładny grosz. Został on zaprojektowany w celu stworzenia wrażenia możliwości wyboru na okoliczność elekcji, przy czym jednocześnie gwarantował, że takiej możliwości nie będzie. Czy jednak nie dałoby się go zaprząć do

służby w jakiś bardziej ekstremalny sposób? Co powiecie na wykorzystanie go do zorganizowania jakiejś wściekle homofonicznej, rasistowskiej, fundamentalistycznej, separatystycznej enklawy gdzieś na Południu? A może enklawa gdzieś na Północy, w której zoofilia jest obowiązującą normą, podczas gdy stosunek heteroseksualny wymaga specjalnego zezwolenia od komisji obsadzonej absolwentami studiów kobiecych? A teraz, walczcie, idioci! Nie widzicie, jak dobrze sprawdziłoby się to w praktyce? Czy zmarnowałiby taką świetną okazję do stworzenia systemu kontrolowanego chaosu? Myślę, że nie!

Wam pozostawiam decyzję, czy spróbujecie sobie to wyobrazić.

Autorstwo: Dmitry Orlov

Źródło oryginalne: [ClubOrlov](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](#)